

[Kosmiczne Serce-oddech Boga]

83.2009.11.14 Warszawa.

ss.1/5

Jest sporo czarnych pasm. Od góry zaczyna jaśnieć.

Ciekawa rzecz! Zaczyna coś promieniować między nami, ale ciemne pasma ciągle są wokół Nas.

To jest, jak powiedzieli; -Węzeł Zamknięcia. Dzięki niemu coś nie może się stać, ponieważ tu chodzi o jakąś przygodę.

Pokazują mi Serca, które są wewnątrz Nas, ale te Serca są biologiczną iluzją. Pokazują je autentyczne, tak jak fizycznie one wyglądają. Ono otwiera się tu przed Nami. Jest gigantyczne. Ale chcą nas przed czymś chronić. Okazuje się, że w Sercu są jakieś zapisy. Ono się powiększa, albo my się powiększamy stając się drobinkami. To serce staje się gigantyczne, kosmicznej wielkości, że kiedy przybliżamy się do jego ścianki, to widać strukturę tych naczynek. I okazuje się, że te Serca Nasze biologiczne?; -kiwiają tak, energetyczne; -kiwiają tak, duchowe; -nie, mają takie pajęczyny. Te pajęczyny są jasne, tak jakby energia je otulała i coś zamykała. Jakieś ujścia są pozamykane.

To coś, co jest nałożone nie pozwala przepływać energii.

Choć dotyczy się to naszego Serca fizycznego, to jest to utrzymany energetyczny program fizyczności, który blokuje pewne działania, przez Duchową przestrzeń Serca.

Dlatego w działaniu Światłością, kiedy Diabeł się pojawił, bolało mnie moje i P. Serce, bo się zamknęło tym, co jest nałożone i nie pozwala przepływać energii.

Nie myślałem, bo kasowało się dotychczas wszystko.

-A, dlaczego nie?

-Bo fizyczności nie można wykasować. To trzeba zmienić. To coś na Sercu, to jest biologiczna struktura umieszczona w ściankach Serca. To nie tylko program energetyczny. To jest połączone z sobą.

Pokazują, jak to Wielkie Serce przed Nami, tak od 5/6 wysokości od zewnątrz, ta skórka niby gumowa, jak balon, była ściągana na dół, ale nie można ściągnąć jej do końca. Ona przylega do koniuszka Serca. Jest jakiś mechanizm i pokazują na zakotwienie w środku naszej głowy jakby w czole, który my utrzymujemy, jakby śrubka, która nie pozwala, by to zeszło.

Teraz pokazują, że coś u góry może się stać, co coś w nas uruchomi, ale słyszę;

-jeszcze nie teraz. Jeszcze się pomódlcie. Ten proces czeka. Oni muszą go przygotować. Natomiast teraz będą nas czyścić.

Ciekawe, bo ktoś przyszedł i witkami, jak w łaźni kropi nas. Spadają kropelki na nas i zamieniają się w odłamki lodu, które stają się taką białą energią nas przenikającą.

-To jest potrzebne, by coś zmienić.

-Mówią; -by ugotować ciasto.- Ciekawe to określenie. Nie wiem, o jakim cieście mówią.

-Zobaczysz.

-Czy ty wiesz, że wszystko można przemienić? Nie ma żadnego znaczenia, co w Was i na zewnątrz się znajduje. To po prostu można zmienić.

A w co to chcesz zmienić? W strach, we wspomnienie tego to, co było niewłaściwe? Czy masz się po prostu nauczyć, że coś, co było zmienia formę, na to coś cudownego, co jest.

-Patrz! Zobacz tutaj idzie sobie brzydka, paskudna, cuchnąca roślina. Wygląda jak chwast i te kłacza jakby się rozkładały.

-Ktoś przyszedł, wyczarował z tego banana. Ten banan wpadł do miseczki i rozłożył się w taką piękną melzupkę. Dziecko bierze i to smacznie je. Natomiast mój Duch, chce to jeść, a

patrząc na to, widzi tylko ten wstrętny chwast z przegniłym korzeniem. Widzi to tu, a wspomina to, co było.

-Rozumiesz mówią, jaki jest w Tobie opór. Nie jesteś w stanie przemieniać pewnych rzeczy, ponieważ zachowujesz ich cień.

-To samo dotyczy ludzi, gdy zaglądną w przeszłość, gdy jest ten dzień wczorajszy, bo nie mogą patrzeć cudownie na przyszłość, bo przeszłość im ciąży.

-To samo jest z Tobą. To było, ale tego nie ma, a ty ten niewłaściwy obraz w sobie zatrzymujesz.. To jest tym Twoim Sercem. W Twoim Mózgu jest ta śrubka, którą masz odkręcić, by ściągnąć to coś z tego Serca. Chłopie, mówią, obudź się.

-To coś gały we mnie otworzyło,, a gały są ciemne.

Ale ja widzę, to nie jest tylko mój problem.

Być może problemem jest może w niezdolność do uruchomienia czegoś, tak jakbym się bał.

-Ja czuję lęk, ale słyszę;

-Oddasz Serce Bogu. Ironia losu, ale jak oddam, nie będę wiedział, jak będę reagował.

-Powiem teraz, o, co chodzi; -jak Bóg mi Serce zmieni, to ja czuję, że powstanie w nim miłość, a ja jeszcze nie dorosłem do wyrażania tego zapisu, tej miłości, tej wibracji tu.

W rękach, myślach, czynach, w tym wszystkim. Boję się, że nie jestem jeszcze godny, gotowy i ja to hamuję. Tym dniem wczorajszym, tym robaczywym korzeniem, który gdzieś jest we mnie.

-Oni mówią; -pozwól nam przejść!!

Pozwól przejść przez Siebie!! Pozwól przejść przez tych ludzi!! My jesteśmy. Światłość wokół. Ale my potrzebujemy przejścia przez Was, by się wszystko stało. Obudź to Serce.

Pozwól mu zaistnieć. Oddajcie Wasze Serca Bogu.

Niektóre Wasze Dusze oddały to Serce. Podniosły do góry. Mój Duch też je podniósł. Ręce i nogi mi zaczynają się trząść, bo nie wiem, co będzie, mam stracha, że w moim przypadku się to nie stanie, bo nie jestem godny tego. Jeszcze mnóstwo rzeczy nie przerobiłem i nie wiem, czy to jest możliwe.

-Zetrzyj pot z czoła i patrz!

-Pozwól przejść OJCU!!

Z przodu jakby Ciało pękało, a wy jaśniejecie.

A u mnie plecy nie potrafią pęknąć, jest czarna skorupa i nie potrafi pęknąć. To, dlatego odrywali skrzydła, żeby było przejście, żeby zapomnieć o doskonałościach, bo to nie ma znaczenia. My jako ludzie jesteśmy wystarczająco doskonali. Skoro Bóg potrafi przez Nas działać, skoro Bóg chce przez Nas przejść, to skrzydła nie mają znaczenia. To jest tylko symbol, że wzrastamy. Symbol budzenia się Ducha.

Jak o tym mówię, że wystarczy, aby człowiek był tylko człowiekiem, żeby wyraził Prawo Duchowe, nawet jeśli popełnia błędy, ale czasem, bo musi być jako człowiek doskonały, to wystarcza, aby Bóg go kochał bez reszty. Nie ma tu wyścigu duchowego. A ja chyba się trochę w tym zapętlilem.

-Moje plecy same teraz tak powoli puszczają. Oddech mi się staje ciężki. Trudno się mi oddycha jakby moje Serce umierało.

-Umrze wszystko. -Mówi. To jest śmierć.

Pragnij tej śmierci. Wszystkiego, co niewłaściwe, nawet jak nie wiesz. Pragnij tej śmierci. Wszystko, co niewłaściwe, co niewłaściwe, co niewłaściwe musi odejść.

-Się zmieni. -Powtarzają.

-A ciągle ta powłoka z tego Serca tu na dole jest.

-Jedno, co mi pozostało, to prosić Ojca; -OJCZE weź to Serce, proszę cię bardzo weź, bo ja nie mam siły. Zrób to za mnie.

Pojawia się tu teraz, ale ja to tylko czuję, bo nie widzę taka ręka i Ona zagląda w moje Serce. Plecy mi się łamią, że z bólu nie potrafię wytrzymać. Widzę tę rękę u tej osoby po

lewej stronie. Natomiast, ta, co tu tak wędrowała, jakby się gdzieś uniosła, znikła. Nie potrafię jej prześledzić. Widzenie mi się zamyka.

-Nie patrz, czuj!! Czuć trzeba. Intuicja jest w Sercu dopiero jak Serce jest obudzone. Bo Intuicja nie jest w matrycy, w matrycy jest Intuicja Ciemnej Mocy. Serce ma swoją.

-Poczuj Nas. Mówią.

-A Oni pachną kadzidłami. Oni będą pachnieć DOMEM. Oni będą pachnieć Wieczerną. Oni będą pachnieć tym czymś, co jest funkcjonowaniem DOMU. Mówią ciągle o DOMU. O Ognisku Domowym. -TO tylko dla Ciebie.

-Jedna z osób, a to mężczyzna, a chodzi w girlandach i jest po indyjsku odnalezionym, szczęśliwym człowiekiem. Wonie tymi kwiatami na odległość. Pokazują, że to ciepło, o które my tak walczymy, tu w intuicji Serca jest zawarte. Te zapachy będą przypominać o tym, że Serce nam funkcjonuje.

-Patrz rozpuściło się, patrz jesteście jednak szary, patrz; -ale Wy też jesteście szarzy. Coś się kształtuje. Ale ZMIANA. Kształtuje się Zmiana.

-Patrz w górę. I tam jakby z kilku różnych miejsc, na różnym poziomie wysokości promyki rozszerzające spadały. U jednego spadają na palce nóg, u innego na kolana. I znowu powtarzają; -kształtuje się ZMIANA. Nie myśl, czuj, odczuwaj, by pojąć.

-My musimy chyba pojąć SERCE.

-Moje Serce to nie jest już to małe, cały mój korpus to jest jedno Serce. Moje ręce rozszerzają się i Serce się powiększa. To, co wtedy pokazali, jak my się zmniejszaliśmy, to ono się tu między nami znów odnajduje. Jest gigantyczne, a my przy nim. Tylko naklejka została w naszych płucach, rysunek, że tu mamy Serce, albo nie mamy. To prawdziwe Serce jest tu. To jest Kosmiczne Serce. To jest Życie, to jest PULS, RUCH. -Nie przesadzaj!!

-A, co to jest?

-To jest oddech BOGA. W tym wielkim Kosmicznym Sercu zawarty jest oddech Boga. I to jest tak zrobione, że jak to Serce oddycha, to my jesteśmy już z Nim połączeni. Nasze małe stają się wspomnieniem. Od dziś istnieje tylko Kosmiczne Serce. Jak ja wkładałam w nie ręce, to moje ręce znikły. Jak włożyłam do łokci, znikły mi do łokci. Mamy teraz już tylko jedno Kosmiczne Serce. Oddech Boży.

Jak ja tutaj oddycham, to Kosmiczne Serce, to Wielkie przed nami tylko delikatnie się poszerza. Ja natomiast bardzo góra i dół.

Co jest dla mnie szokujące, że Ono jest połączone z Wami. Wy tam oddychacie. To jest wspólne. I tylko stare przyzwyczajenie ludzkie podpowiada,; -czy oni zdrowym powietrzem oddychają? Czy tam jest zdrowa krew? Patrzcie, co się dzieje.

A, to jest Serce Ojca, a my przez Serce Ojca miast dostrzegać Ojca i Jego Oddech, postrzegamy ciągle indywidualnych ludzi, którzy są różni, skażeni itd.

-A przecież jak Serce Ojca odbiło się w Was i Wasze pojedyncze Serce stało się tu wspólną własnością, to, co tu może być niewłaściwego? Tylko moje niewłaściwe jeszcze widzenie.

Dlatego muszę modlić się do Ojca bym ja, czy ktoś z was, kto nie rozumie, pojął, że mamy jedno Serce, że ono ma wspólny puls. Jak my to odczuwamy, to wtedy tym sercem można wszystko zrobić. Pozwalamy przejść Ojcu przez nasze Serce jak odczuwamy to jedno wspólne. Oddychać tym Serce, a ono jest Waszym Sercem. Ono jest Sercem Ojca.

To się zapisuje. Teraz widzę mnóstwo scen, jakbyśmy byli prowadzeni w różne Światy. Po prawej stronie dostaje różne kwiaty, energie. Po lewej stronie widzę wysoką Postać, która prowadzi kogoś, ale jakby z innego czasu i przestrzeni. Mnóstwo różnych rzeczy się dzieje.

Kładą mi palec na usta, ale głowa mi się ugina.

-Czy to PBZ? Kiwają, że nie.

-Kto to jest?

-Przychodzi ktoś spoza czasu i przestrzeni.

-Co to znaczy, spoza tej Rzeczywistości?

-TAK!

-Czy był w tamtych Rzeczywistościach innych?- **Też!!**

-Czy istnieje coś poza tymi Rzeczywistościami? -**Też!! Tak!!**

-Czy to ma związek z Ojcem, a jest jeszcze czymś innym? -**Zawsze!!**

-Głowy nie umiem podnieść. Nie umiem dostrzec tego, co jest. Nie potrafię włączyć widzenia, kiedy mam głowę pochyloną.

-Będziesz wznosić głowę powoli, bardzo powoli. Pozwól, by coś się stało i obserwuj Swoje Serce. Czyli tę energię, która była między nami.

Ten ktoś objął to Serce niczym wielką piłkę i powiedział; -to moje dzieło. Ja znalazłem drogę, by połączyć Wszystkich.

-**Ja jestem ŻYCIEM.**

JA to ON, JA, to WY, JA, to wszystko, co macie. Wszystko, co jest Życiem. Każdy ruch, każda myśl, każda energia, emocji, czego tylko chcecie, każde falowanie jest Życiem. Ja jestem Życiem.

-A, Ojciec jest ŻYCIEM?

-**Nie! Ojciec jest wszystkim. Ale Ja jestem Życiem.**

-**Dlatego jestem spoza wszystkiego, bo nic nie mogło powstać bez Życia. Nic prócz PRAWA i IDEI. JAK coś zostało z nich zrodzone od razu jest ŻYCIEM. Dlatego jestem ponad tym wszystkim i w tym wszystkim. Życie jest w Was. Zapamiętajcie jedno, jak łączyć się będziecie z drugim człowiekiem poprzez Życie zawsze będę tam JA.**

Proście mnie o działania, proście mnie o wsparcie, a utworzę drogę Najwyższemu.

-**Nie mów nic, tylko słuchaj tego bicia. Słyszysz?..(bicie serca).22.00**

-*Ideę wylapałeś, ale nie dźwięk.*

-*Ty odczuj Życie, puls jest. On się pojawia sam.*

-Dlatego, jak otwieramy Serce pojawia się Życie i pozwalamy przejść Ojcu.

-Nie bądź taki szybki. - Najpierw się właściwie na Niego otwórz.

-**POPROŚ BY ZSZEDŁ.**

-Proszę Cię Ojczy zejdź. -**Nie dziś.** -A jutro? -**Postaraj się**(pokazują mi jak klęczę).

- *Bym zszedł.*

-Uśmiechają się, a od góry czysta biała Energia spadła.-*Mówią; -kawalek szaty boskiej.*

-Pojawia się podwójne widzenie Energii; I Nicoś i Matka Boska.

Stawiają mi cebrzyk.

-Do mycia się. Niektórzy leją na głowę i taką (oblucję?) robią.

-Pokazują, bowiem, że są w Nas takie różne brzydactwa, które nie mają nic wspólnego z energetyką, jakby kody, trwałe, utajone rzeczy. One są elementem Życia naszych organizmów i to trzeba wypisać, żeby się znaleźć w Oceanie Ducha. Mówią, że wtedy dopiero Ojciec może przez Nas przejść.

-Delikatnie to mydło pulsuje po całym ciele, ale przyjemnie. I teraz to przenika.

-Mówią, że **jesteśmy gotowi do ZMIAN.**

-**A zmiany będą Życiowe, ponieważ od tej chwili będziecie mogli tkać Nowe Szaty, Nowe Drogi. -Ale nie mów za dużo.**

-Słyszę jakby najniższy poziom Ojca, który mówi, gdzieś w Nas w środku.

-**JUŻ JESTEM.** Jakby; -**JUŻ DZIAŁAM.**

-Ten głos się cieszy, że jest Serce. Moje Serce; -mówi.

-**Wszystko się zacznie tu i teraz z powodu Serca i i dla Serca, z powodu ŻYCIA i dla utrzymania Go w Radości.**

-**Życie musi być, a wzór doświadczeń duchowych nadaje Ojciec.**

Życie ma być w Radości, ale sam proces będzie jakby oddzielnie. Oni to łączą. To jest połączenie.

Czuję jakby się moje ciało wydłużało. Zbyt komfortowo mi nie jest. Czuję trudny oddech.

-Słyszę; -bo wraca Życie. Jest we mnie, ale dużo we mnie lęku, przed tym, że nie udźwignę odpowiedzialności.

-Nie martw się. Machnęli ręką. To jest prostsze, niż myślisz.

-Ale pamiętaj o Nas, o Sercu.

-Reszta słów dotyczy przejścia Ojca.

Mówią, że moja rola jest w tej chwili skończona.

-Znowu pokazali Miasto Radości. Hotele, fontanna, Piramida schodzi. Ma ona wklęsnięte ściany. To się otwiera, powstaje struktura krystaliczna, a z góry pnie się jakby pomnik Filadelfii.

Słyszę, że to jest Pomnik Zwycięstwa. Stawiają go w tym mieście. Pomnik w tej piramidzie był gigantem. Miał 50 m. Jak go postawili w Mieście ma może 130 cm.

-A Oni się uśmiechają, bo są świadomi tego, że to jest symbol. Ma być odwrotnie. Nie masz patrzeć na Zwycięstwo i czuć małego zwycięstwa w sobie, ale patrzeć na coś, co jest pozornie małe, ale jest w Tobie odczuwalne, jako potężne Zwycięstwo, jako coś, co stało się Prawdą. Ten Pomnik znika, przenika wszystko. Jest wszędzie.

OTO ZWYCIĘSTWO DUCHA NAD MATERIAŁ.

-SŁOWO CIAŁEM SIĘ STAŁO I MIĘDZY NAMI ZAMIESZKAŁO.

Dni sądne nadejdą.

-Sądne, bo oznacza to ZMIANY. Bo nie wolno pewnych wydarzeń, w sensie informacji zapominać, ale to ma być tylko zapis. Nawet zapis powieli. Tylko Świadomość tego, co było.

-Nadejdą dni Prawdy, dni Chwały.

-Widzę Postać siedzącą za stołem i je zupę. Myślę mleczną, o Oni mówią kartoflanę. Co to jest? Pytam.

-Życie. –Wracacie do spokojnego Życia. Tak ma ono wyglądać. Z zapachem Domu, z zapachem kadzidła. Serce się obudziło.

-Tam Dom Twój, gdzie Serce Twoje.

-Pokazują Serce Ojca, czyli tam Dom Twój, gdzie Ojciec. Jego przestrzenie są Naszym Domem. Gdzie jest Szczęście, Dobroć, Spokój, Cisza, tam jest Nasz Dom. Gdzie Tego nie ma, ma być Nasz Dom.

-Pokazują, że to zmieni ten Świat i tu przyjdzie Cisza.

Planeta pierwszy raz odetchnęła, jak Serce i powstała przerwa, pękła Skorupa Ziemska. Ziemia się budzi. Znowu i znowu pęka.

-Mówią, że budzi się coś, o czym ja w ogóle nie wiem. *-Ale nie martw się tym.*

KONIEC.